

Rejestr Handlowy

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 18. 12. 1928 r.
9279. I. A. „Łukowa - Teitelbaum Chjena” w Mielęgach pow. Święciański, sklep apteczny. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel Łukowa - Teitelbaum Chjena, zam. tamże. 2733.

9280. I. A. „Majofis Eljasz - Mejer” w Podbrodziu, pow. Święciański, sklep skór, obuwi i dodatków szewskich. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Majofis Eljasz Mejer, zam. tamże. 2734.

9281. I. A. „Sklep sukienki - Mindes Fejusz” w Wilnie, ul. Szawelska 8, sklep sukienki. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Mindes Fejusz, zam. tamże. 2735.

Dom Handlowy
W. Jankowski i S-ka
(dawn. B-cia Alszwang)
Wilno, Wielka 42, telefon 1200
wyprzedaj posezono
Wszystkich towarów
po niezwykle NISKICH CENACH
Korzystajcie z okazji!

TARGI WIEDEŃSKIE

10. — 16. marca 1929 r.
(Rotunda do dn. 17 marca)

Wystawy specjalne:
MIEDZYNARODOWA
Wystawa Samochodów i Motocykli
Wynalazki i nowości z dziedziny techniki
Wystawa budowy dróg — Wystawa węgiel
Wystawa sztucznego jedwabiu — Wiedeński salon futer
Wystawa artykułów spożywczych i delikatnych
Pokazy wzorów gospodarstwa rolnego i leśnego
Austriacka Wystawa Bydła Opasowego
(15. — 17. marca 1929)

Wiza wjazdowa niepotrzebna. Paszport zagraniczny i bilet wejścia na Wystawę upoważniają do przekroczenia granicy austriackiej. Wiza tranzytowa czechosłowacka zbędna.
Zniżone ceny przejazdu na kolejach polskich, niemieckich, czechosłowackich i austriackich, jak również na liniach lotniczych. Wszelkie informacje oraz bilety wejścia (po zł. 7) otrzymać można przez WIENER MESSE A. G. WIEN VII. podczas trwania Wiosennych Targów Lipskich — w biurze informacyjnym w Lipsku, Pawilon Austriacki (Osterr. Messehaus), jak również u honorowych przedstawicieli w BIAŁYMSTOKU: Sp. Akc. dla Miedzynar. Transp. Schenker i Co., Kilińskiego 19.

Miejski Kineamatograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 15 lutego 1929 r. będzie wyświetlany pierwszy polski film klasyczny:
„PAN TADEUSZ”
Epopeja filmowa p.ł. niemiernego dzieła ADAMA MICKIEWICZA w wykonaniu najwybitniejszych artystów polskich. Aktów 10. W obrazie udział biorą: Legiony Polskie, Armia Rosyjska, szlachta, szlachcianki, lud. S. eny batalistyczne wykonane przy łask. współud. 1-go pułku Szwoleżerów, oraz IV Zaniemeńskiego pułku ułanów. Zdjęcie z natury wykon. w Wilnie, w Wojew. Nowogródzkim i nad Świtezianką. Rzecz dzieje się w roku 1811 i 1812 na Litwie. Kasa czynna od g. 3. m. 30. Początek seansów od g. 4, 7 i 10-ej.

Kino-Teatr
„HELIOS”
Wileńska 38.

Dziś SZEHERAZADA naszych dni. Najwspanialszy przepychem i bogactwem isnący film p. t. „SZEIK FAZIL”
Charles Farrel i uroczą GRETA NISSEN. Fantast. przepych pałaców wschodnich. Kulisy haremów. ajezna wystawa. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15. Sala dobrze ogrzewana. Już wkrótce „PONAD SNIEG” p.ł. St. Żeromskiego.

KINO-TEATR
„POLONIA”
Mickiewicza 22.

D z i s
Wielki dramat życiowy w 12 akt. pełen głębokiej i żywiołowej treści, ilustrujący życie emigrantów w Stanach Zjednoczonych.
On był wybrednym, rozpierzchnym arystokratą...
Ona — skromnym, niewinnym dzieckiem ubogich rodziców...
Ale miłość nie zna granic, nie uznaje różnic społecznych ani materialnych: łączy serce wielkich z sercami maluczkich. W rolach głównych: piękna PATSY RUTH MILLER, świetny GEORGE SIDNEY, i pełny temperamentu GEORGE LEWIS. Nad program: Arcywsola komedia w 2 aktach „PAPA NE POZWALA”. Dla młodzieży dozwolone. Początek seansów o g. 4, 6, 8, 10.25.

Kino „Piccadilly”
WIELKA 42.

Film, o którym mówić będzie Wilno! Film tysiąca sensacji! Najcudowniejszy film świata! Super Supersztet! „Ufa”
Reżyserja Friderika Langa. W rol. główn.: Rudolf Klein-Rogge, Willi Fritsch, demoniczna Gerta Maurus i wioślana Lien Deyers. Szczyt nowoczesnej techniki. Oszałamiające zdjęcia straszliwie katastrofy kolejowej! Kobiety szpiegów i ich zwodnicza praca: Polowanie na ludzi! Każdy powinien widzieć, gdyż szpiegów kryją się między wami!

OGŁOSZENIE

Komenda Placu w Wilnie, ul. Kościuszki 7 poszukuje lokalu w śródmieściu, składającego się od 4-6 pokoi na biura wojskowe.
Oferty należy składać do Referatu Kwaterunkowego Komendy Placu Wilno.
Warunki dzierżawy zostaną omówione na miejscu.

Komendant Placu Wilno
(-) Giżycki ppłukownik.

Z Persji powróciwszy, prowadzę jeszcze tylko bardzo krótki czas OSTATNIE LEKCJE wyrobu dywanów oryginalnych perskich, na które zostaną przyjęte panie i panowie. By dać możność każdemu wzięcia udziału w tak szlachetnych i pięknych pracach, których w Polsce przemysł stwarza, całość kursu 14 dniowego po 2 godziny dziennie tylko 10 złotych. Wpisy oraz informacje wcześniejsze: — Kursa Dywanów Perskich oraz Smyrneckich Karola Litwinowicza, Wilno, ul. Wielka 56 m. 3.



Czopki he-moroidalne „Varicol” (z kogutkiem) usuwają ból, krwawienie, swędzenie, pieczenie, zmniejszają guzy (żyłaki). Sprzedają apteki i sklepy apteczne.

Oryginalny Łubin Wczesny
Puławski Różowy
z 1-szej subplantacji P. S. N. G. W. Ofertę KRESOWE TOWARZYSTWO HODOWLI NASION majątek Nacz. Czarnokich, poczta Lechów. Ciepły, wyhodowany z jednej rośliny Łubin wczesny Puławski nie zawiera nasion twardych, wschodzą równo, dojrzewa wcześniej od innych odmian. Cena 100 proc. wyżej giełdowej.

Doktor Medycyny
A. CYMBLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Elektroterapię, stłoczenia górskie, diatermia. Solux.
Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9-215-8. W.Z.P. 43.

DOKTOR
BLUMOWICZ
Choroby weneryczne, syfilis i skórne.
Wielka 21.
Od 9 — 1 i 3 — 8. (Telef. 921).

DOKTOR
D. ZELDOWICZ
chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9 — 1, od 5-8 wiecz.
Kobieta-Lekarz
Dr. Zeldowiczowa
KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDOWE MOCZOWE.
od 12-21 od 4-6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

W. Zdr. Nr. 152
Dr. POPILSKI
choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 11 od 5-7 p.p. W. Pohlana 2, róg Zawalnej 8, 15-1.

Dr. G. WOLFSON
weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067. — 1115

Dr. Hannowicz
Ordynator Szpitala Sawicz, choroby skórne, weneryczne, go-dziny przyjeżdż 5-7 p.p. Zamkowa 7-1 Le-czenie światłem: Solux, lampa Bacha (sztuczne słońce górskie) i elektrycznością (diatermia). 0815-1

WŁOSÓW wypadanie, łupież, łysienie usuwane „Esencia Chinowa - Chmielowa” i „Mydło Chinowa - Chmielowa” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, sklepy apteczne. Główny skład Apteka Górska, ul. Freta Nr 16. o-1655 Wydz. Zdr. Publ. Nr 154.

Ogrodniki potrzebny jako współ-nik, do prowadzenia inspekcji w ogrodzie w Wilnie. Dowiedzieć się: Kalendarz 160, od g. 17 do 19. 629

Majątki ziemskie, młyny kupujemy, sprzedajemy. Wiadomość: Kresowy D. K.-H. Zamkowa 3-4. — 5

Do sprzedania kawiarnia i jadłodajnia. Wiadomość: Kresowy D. K.-H. Zamkowa 3-4. — 7

Poszukujemy większej sumy gotówki pod mocne zabezpieczenie hipoteczne. D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9 05. 085-1

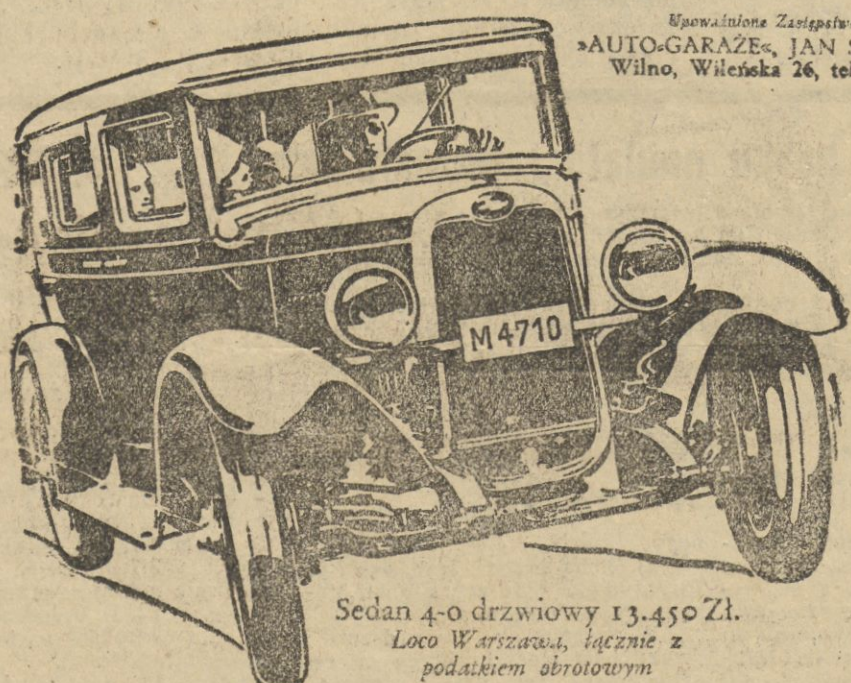
Posiadamy wielki wybór lokali, sklepów, mieszkań do wynajęcia. Wiadomość: Kresowy D. K.-H. Zamkowa 3-4.

Poszukuje POSADY KASJERA, lub inkasenta, złożyć może większą kaucję. Referencje na żądanie. Oferty do Biura Reklamowego, Garbarska 1. 185-0

Do sprzedania do ulokowania 4.000 maszyn parowych 2.000, 2.900 i 1.000 „TANDEM” firmy doładowa 1-a hipoteka. Starke - Hofman, o Wiadomość: Kresowy D. H. K. Zamkowa 3-4. — 7

Poszukuje KAMIEŃCZAKA do oł 14 mieszkaniach, z placem 200 sąż. kw., sprzedam zaraz bardzo dogodnie D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9 05. — 0

Janina Kozikówna studentka wydziału lekarskiego zgubiła legitymację U. S. B. Nr 3673. — 2



Sedan 4-o drzwiowy 13.450 Zł.
Loco Warszawa, łącznie z podatkiem obrotowym

CHEVROLET

GENERAL MOTORS W POLSCE, WARSZAWA

W. WILIAMS.

14) TAJNY KURJER

Powieść historyczna.
Tłumaczenie z angielskiego

— Ależ naturalnie, najchętniej nakarmię waszą znajomą, obywatelu! — zawołała obywatelka Bampart. — przy jaciele obywatela Charpentiera są moi przyjacielami...

— To mówiąc, objęła Lison, i prowadziła ją do stolika.
— Chodź, chodź mała! Boże, jakaż ona głodna! — wruszyła się staruszka. — Nie mam, co prawda wielkich zapasów jadła, ale dam ci jajecznicę, mleka i sera. Chodź, chodź, mała!

Zaprowadziła ją do kuchni i posadziła przy stole. Nie chcąc przeszkadzać dziewczynie, Hektor stanął przy oknie. Lison w milczeniu zjadła podany obiad. Oczy jej nabrały życia, policzki zaróżowiły się.

— Teraz, — rzekł Hektor, wychodząc na ulicę, pożegnaj się z obywatelką Bampart. Musisz czempredziej iść do domu! Gdzie mieszkasz?

Mam pokój, ale bardzo daleko, za Nowym moście. Nie wiem zresztą, czy mogę tam wrócić!

Dlaczego?

Dziewczyna zarumieniła się i szepnęła:
— Winną jestem gospodyni za trzy tygodnie.

— To głupstwo, zapłacimy jej za raz, — zawołał wesoło Hektor. — Proszę uważać mnie za swego bankiera. Ale zanim wrócimy do domu, musimy pomyśleć o sprawunkach. Mam czas do czwartej. Gdzie można kupić suknie?

— Jeśli jesteś tak dobry obywatelu, — wyszeptala zmieszana, to daj mi lepiej trochę pieniędzy na jedzenie, obojędę się bez nowej sukienki!

— Kupimy wszystko, co potrzebujemy, — oznajmił. — Ale musisz mi prowadzić, nie wiem, gdzie się kupuje to wszystko. Proszę cię nie nazywać

mnie „obywatelem”, mam na imię Jan Jan Franciszek Charpentier do usług pani!

Te słowa przypomniały Lison pierwsze ich spotkanie i rozśmieszyły ją. Lecz nagle poważniejąc zapytała:

— Byłeś arystokratą, obywatelu... Janie?

— Tak, mniej więcej!

— Odrzuć pomyślenie o wówczas gdyśmy się poznali. Zdziwiło mnie bardzo podobieństwo twoje do Extrom'a. On też był odważnym i dzielnym człowiekiem. W najgorszym nawet ubraniu nie można go było wziąć za sans-culotte, jednego z tych...

Tu znów użyła wyrazów, które tak dotkliwie ranily ucho Hektora.

— To są zbyt brzydkie słowa, dla twych usteczek Lison, — zawołała, nie mogąc powstrzymać się od uwagi, — Powinnaś pamiętać o tem, że pochodzisz z porządnej rodziny.

— Te słowa są zbyt delikatne na określenie takiego łajdaka, jakim jest Couthon! — odrzekła, rumieniąc się.

Hektor roześmiał się.
— Masz rację, ale nie powinnaś używać takich słów ordynarnych. Mało już pozostało dawnych arystokratów w Paryżu.

Musimy więc strzec pilnie dawnych dobrych obyczajów, pamiętasz? Noblesse oblige!

— Pamiętam! — odrzekła Lison! — Ale to już tak dawno było!

Szli aleją ogrodową. Hektor skorzystał z samotności i wsunął jej do ręki paczkę banknotów.

— Weź to na ubranie i jedzenie! Spojrzała nań szeroko otwartymi oczyma.

— Zjawiałeś? Nigdy w życiu nie miałam takiej sumy. Można za te pieniądze zakupić cały sklep!

nio można dostać używane ubranie... Ale Hektor nie chciał jej słuchać:
— Zabraniam ci kupować używaną sukienkę. Pójdź do krawcowej i każesz uszyć sobie nową. Zmusił Lison do przyjęcia pieniędzy. Dziewczyna spuściła oczy i szepotała:

— To... to wszystko jest jak sen... Od czasu, kiedy jestem dorosłą nie miałam nowej sukni. Miałam szesnaście lat, gdy odciotł głowę ojcu, a wkrótce potem straciłam matkę. Zostałam sama bez środków do życia. Przyjechałam ze starą nianią do Paryża i zamieszkałyśmy u jej córki. Ale biedna niania umarła... A oni obchodzili się ze mną tak strasznie, że musiałam uciec. Brat straszny wychwał do Paryża, gdy aresztowano ojca... odtąd nie dał znaku życia. Robiłam wczesny Puławski nie zawiera nasion twardych, wschodzą równo, dojrzewa wcześniej od innych odmian. Cena 100 proc. wyżej giełdowej.

Zamilkła i po chwili dopiero mówiła dalej.

— Od tego czasu znośłam biedę, często nie miałam na chleb. Gdyby nie poczciwa kobieta, która mi dała pracę w zakładzie krawieckim, umarłabym z głodu. Jakże często marzyłam o tych ślicznych sukienkach, które szyłyśmy dla obywateli! Miałymy bardzo eleganckie klientki! Często zostawałam na noc sama i wówczas mierzłam suknie. Ale ja nie potrzebuję krawcowej Janku! Kupię materiał i sama uszyję sobie śliczną sukienkę. Wiem, gdzie można kupić taniej materiał, o wiele taniej, niż w sklepach!

— Doskonale! — kiwnął głową Hektor. — Będziesz więc siedzieć w domu i szyc. Nie powinnaś pokazywać się często na ulicy.

— Mogę wychodzić po sprawunki wieczorem, gdy się ściemni.

— Nie, nie, zakupimy wszystko zaraz i będziesz siedziała w domu, będziesz czekała aż przyjdę!

— Ale Lison nie chciała o tem słyszeć nawet.

— Już teraz naraziłeś się przeze

mnie na niebezpieczeństwo! — oznajmiła stanowczo. — Jeśli zobaczą nas razem, Couthon wypędzi ciebie. Pamiętaj, że ten... właśnie miała powtórzyć e-pitet, ale spojrzała na Hektora i roześmiała się, jednym słowem, pamiętaj, że on obiecał wysłać mnie na g. lotynę. Zapewniam cię, że musisz się natychmiast pożegnać i każde z nas pójdzie w swoją drogę!

Stali przy Nowym moście.

— Nie, — zaprzeczył żywo Hektor. — Nie spłacim długu, który u ciebie zaciągnąłem. Masz rację że powinienem być ostrożny, by nie stracić posady u Couthona: bo z chwilą, gdy wpadnę w nielaskę nie będę mógł w niczem ci dopomóc. Ale nie możemy się tak rozstać! Musimy się koniecznie zobaczyć!

Uściśnęła mu dłoń i serdecznie zabrała w jego oczy.

— Dobrze, ale teraz już odejść, proszę cię o to! Drogi przyjacielu, pamiętaj że w tem mieście pełno jest szpiegów i być może że Couthon wie już o tem, że nakarmiłeś mnie. Rozstałmy się więc i czekajmy lepszych czasów! Idź, Janku, białam cię!

— Powiedział więc, gdzie mieszkasz. Przyjdę do ciebie!

— Nie, nie, to jest zbyt niebezpieczne!

— Daj mi swój adres, to odejdę! — upierał się młodzieniec.

Zawahała się.

— Doprawdy, to będzie wielka nieostrożność!

— Daj mi adres!

Lison wruszyła ramionami.

— Mieszkam przy Rajskim zaułku, za kościołem Panny Marii, w domu obywatela Brayl. Jeżeli przyjdiesz to tylko późnym wieczorem i zapytaj o obywatela Darraasa... on będzie wiedział gdzie jestem, a twoje odwiedziny nie wydadzą się nikomu podejrzane. Darraas jest uczciwym człowiekiem. Uprzedzę go, że możesz przyjść.

Wyciągnęła rękę na pożegnanie:
— Żegnaj!

— Dowiedzenia! — odrzekł, skiskając jej wątłe paluszki. — Obiecuję ci, Lison, że nie będziesz dużo wychodziła. Im więcej będziesz siedziała w domu, tem bezpieczniej dla nas obojga!

— Pójdę teraz wprost do domu! — obiecała. — Dowiedzenia... dziękuję ci za wszystko... Janku!

Lison uciekła. Długo patrzył w jej ślady, poczem zawrócił i wolno ruszył w stronę ulicy St. Honore. Pierwsze słowa, które doleciały do jego uszu, gdy przestąpił próg mieszkania swego szefa były wypowiedziane piskliwym głosem Grand - Duca. Hektor miał ochotę zawrócić, ale już było za późno. Obywatelka Couthon zauważyła go i zawołała.

Hektor nie widział Grand - Duca od jego ostatniej wizyty w dniu święta. Jednak od tego czasu w mózgu jego tkwiły stale groźne słowa komisarza, jego podejrzenia i zapowiedź nowej rewizji w celu znalezienia tajemnego przejścia w domu Extrom'a. Czyżby dalsze wizyty była w związku z tą rewizją? — przemknęła niespokojnie myśl w jego głowie. Nie długo czekał na odpowiedź.

— Wyobraź sobie, — zawołała obywatelka Couthon, chwytając go za rękę. Wyobraź sobie, Charpentier, że ta dziewczynka, która sama wprowadziła dziś rano do Couthona — jest niebezpieczną pomocnicą spiskowców!

Hektor natychmiast po wejściu do pokoju szefa, poczuł wroga atmosferę. Grand - Duc stał przy oknie z założonymi rękami. Złote jego oczy wpiły się natychmiast w twarz wchodzącego.

— Mój biedny Couthon, — jęczała żona, która mogła się tego spodziewać? Boże mój Boże! Wyglądała, jak niewinne dziecko! To straszne!

— To mówiąc wybiegła do kuchni, zostawiając drzwi otwarte. Chwilę trwała cisza. Grand - Duc czekał widocznie, co powie Hektor. Nerwy młodego Anglika były naprężone do ostatnich granic. Czuł, że nadeszła chwila stanowcza i niebezpieczna.

— Czy to prawda? — zapytał. — Obywatel Couthon był bardzo wzburzony, ale myślałem, że to jego osobiste sprawy wchodzi w grę.

Garbus patrzył na niego przenikliwie.

— W tej chwili dowiedziałem się o wizycie tej dziewczyny! — odrzekł, — przyszedłem oznajmić Couthonowi, że znaleźliśmy tajne przejście w domu Extrom'a, które prowadziło do zakładu krawieckiego, tam właśnie pracowała ta dziewczyna Lison Malle. Niedawno znikła stamtąd, porzucając posadę.

Hektor obmyślał już cały plan działania. Wiedział, że wcześniej czy później będzie przyparty do muru. Ale po derżliwie oczy komisarza niepokoiły go mocno. Co mógł wiedzieć ten człowiek?

— To ciekawe zdaje się że pod tym adresem znajduje się zakład krawiecki z którego pochodził ten czarny płaszcz, zamieniony w restauracji. Pamiętasz, obywatelu komisarzu?

Grand - Duc podszedł do niego i bawdawco patrzył mu w oczy. Hektor ani drgnął. Sam nie mógł zrozumieć, skąd czerpał siły i spokój w tak krytycznej chwili.

— Pamiętam o tem doskonale! — wycedził przez zęby komisarz. — Najciekawsze jest to, że dwa dni po rewizji u Extrom'a, ta dziewczyna uciekła. Wówczas dopiero okazało się, że z nią razem zginął ten płaszcz jedwabny!

— Mam nadzieję, że nie ten, który mi podsunęto?

— Tak! Sam identyczny!

Hektor wruszył ramionami.

— To szczęście, że ciesze się zaufaniem najlepszych patriotów: w przeciwnym razie historia z płaszczem mogłaby się wydać podejrzaną. Mam nadzieję, że mimo to nie podejrzewasz mnie, obywatelu?